Nr. 401. Kraków, Czwartek 12 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 243, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu: J. Seszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; - M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). —

w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Jak powstało hetmaństwo na Ukrainie.

Od jednego z Polaków, który przez cały okres przewrotu był zmuszony przebywać na Ukrainie i w Kijowie i był naocznym świadkiem wielu zdarzeń, związanych z powstaniem panującej obecnie na Ukrainie dość oryginalnej formy rządu, hetmaństwa, otrzymujemy następujące żywo skreślone wspomnienie o tych wypadkach i ludziach.

Był to czas wrzenia i zamętu, okres chaosu, w którym rodziła się obecna forma rządu i państwowości ukraińskiej. Wojska niemieckie zajęły Kijów i szły dalej ku wschodowi... Parlament ukraińskiej republiki ludowej, Centralna Rada i rząd ukraiński z p. Hołubowiczem na czele, wróciwszy z wygnania ogłaszają o niezmiennej woli swojej utrwalenia proklamowanych poprzedniemi uniwersałami reform politycznych i socyalnych, a więc i socyalizacyi ziemi. W stolicy tworzy się siła zbrojna. Powstają siczowi strzelcy, hajdamacy, hołodrańcy i t. p. na ulicach spotyka się coraz nowe mundury. — Zielone, czerwone, żółte, czarne i inne »oseledci« u czapek oznaczają różne »kurenie« (pułki) powstającej armii. Po wsiach i powiatach coraz liczniej organizuje się »wolne kozactwo«, coś w rodzaju milicyi narodowej — rząd daje mu broń. W Kijowie od czasu do czasu widać maszerujące sprawnie oddziały wojska w granatowych żupanach i hajdawerach. To tak nazwane »sine żupany« — z jeńców rosyjskich w dwa pułki sformowane wojsko »ukraińskie«, nadzieja państw centralnych, że przez nie państwa te pozyskają sympatyę ludu. Nowy rząd jawnie nawołuje niby do ładu i porządku, do budowania państwa, a jednocześnie drogą zakulisowej agitacyi propaguje demagogiczne hasła, zamykające oczy na gwałty, rabunek i morderstwa. »Pan«, »burżuj«, »Lach«, każdy wreszcie co »świtki« nie nosi, to identyczne pojęcia w umysłach ukraińskich chłopów — to wszystko wrogowie ludu. Dwory wiejskie leżą już w gruzach, zaczyna się rabowanie fabryk, miasteczek. »Zburzyliśmy gniazda, trzeba teraz same ptactwo wytępić«, mówi lud o »panach« i »burżujach«. Sojusznicy pozornie patrzą z obojętnością na to co się dokoła dzieje. — Powinni przecież dotrzymać przyrzeczenia, że do »wewnętrznych spraw« mięszać się nie będą.

Pewnego dnia jednak do pana prezesa ministrów przybywa delegacya chutorników połtawskich, tak nazwanych »chliborobów«. Zupełnie nieoczekiwana delegacya żąda natychmiastowego skasowania prawa o socyalizacyi ziemi. Delegaci nie proszą, lecz żądają, nie tłomaczą, lecz grożą. »Sedyte w doktryni«, »nas tysiaczi tut pryjdut«, »het' takyj uriad« (precz z takim rządem) »het' taku Rady« — rzucają w oczy panu Hołubowiczowi i z pogróżkami opuszczają ministra.

W kilka dni później rozpędzono »sine żupany« za antiniemiecką agitacyę przez nich szerzoną. Odebrano im broń, żupany i hajdawery, jako własność państw zaprzyjaźnionych.

W tym czasie też w jednym z hoteli przy ulicy Funduklejowskiej postawiono niemiecką wartę wojskową. Jak się okazało później, zamieszkał tam po ucieczce z Białej Cerkwi późniejszy hetman **Skoropadskij**, stamtąd zaś, aby mieć bliskie przejście do cyrku, przeniósł się do jednego z mieszkań w Pasażu«, również silnie przez wojska niemieckie strzeżonego. — Skoropadski przed rewolucyą był komendantem gwardyi, dowódcą korpusu, a po rewolucyi głównym »atamanem« wolnych kozaków: oto stopnie które doprowadziły go do hetmaństwa. Tu nie od rzeczy będzie przytoczyć ciekawy epizod, oryginalnie go charakteryzujący w nowej roli.

W ostatnim czasie przed przyjściem wojsk niemieckich na Ukrainę, Skoropadskij, jako ataman wolnego kozactwa, wraz ze swoim sztabem i najlepiej wyćwiczonemi oddziałami wolnych kozaków, kwaterował w Białej Cerkwi, gdzie bywał niemal codziennym gościem w Aleksandryi, rezydencyi hr. Maryi Branickiej. Powaga jego szarży i zbrojna siła, jaką dysponował, dawały zdało się gwarancyę bezpieczeństwa miejscowym mieszkańcom. Pewnego dnia jednak chłopi ze wsi okolicznych otoczyli park Aleksandryjski, a »wolne kozactwo« połączyło się z niemi. Zaczęło się od rabunku, a w kilka godzin z pięknej rezydencyi tylko zostało wspomnienie, zasnute dymem zgliszcz. Hr. Branicka wraz z liczną rodziną i ataman zdołali się wymknąć. Szukano ich w miasteczku, chcąc ich zamordować. — Ocaleli. Po przybyciu wojsk niemieckich, ataman zdołał dostać się do Kijowa.

Na dni kilka przed »zamachem« na Centralną Radę« rozeszła się wiadomość, że dyrektor kijowskiego oddziału Banku rosyjskiego, Dobryj, został przez tajemnicze osoby porwany w nocy z własnego mieszkania i wywieziony. Fakt ten obudził żywe zainteresowanie całego Kijowa, zainteresowanie tem żywsze, że nie umiano wytłómaczyć sobie celu, ani przyczyn jego porwania. Zarazem wiadomem się stało, że w Kijowie ma się odbyć wielki zjazd włościan »chliborobów«, posiadaczy większych działów gruntu, nieraz właścicieli wielkiej własności, dla narad w sprawach reformy agrarnej.

Widocznem było, że coś się dzieje, że szerzy się nie wiadomo skąd idąca agitacya, że coś się organizuje. Każdy dzień przynosi nowe fakta i szczegóły, wskazujące, że najbliższa przyszłość kryje jakieś ważne wypadki.

Chleboroby z całej Ukrainy zjeżdżają się licznie do Kijowa. Rząd chce zjazd rozprószyć, udaremnić, jednak próby te są bezskuteczne. Chleboroby kierowani są przez organizacyjne biuro zjazdu, stamtąd otrzymują dyrektywy. Cyrk przy ulicy Mikołajewskiej jest wyznaczonym jako miejsce obrad. Od rana tysięczny tłum ciśnie się do wejścia. Wchodzących kontroluje i utrzymuje wśród nich porządek warta niemiecka. Widownia prędko się wypełnia. Wybór prezydyum i formalności wstępne przechodzą z niesłychaną szybkością i zgodnie. Zaczynają się przemówienia — wszystkie skierowane przeciw rządowi, Centralnej Radzie i uniwersałom. Mówcy domagają się zmiany rządu i Rady. Każde przemówienie idzie dalej w tym kierunku, wreszcie odzywa się konkretne żądanie silnej władzy-dyktatury.

— Het'mana nam trzeba! — wołają liczne głosy.

— Het'mana! — rozlega się jeden wielki okrzyk.

W tej chwili do widowni wchodzi były ataman Skoropadskij.

— O, ce nasz het'man! — wołał jeden głos.

— Chaj żywe het'man Skoropadski — rozlega się ze wszystkich miejsc.

Wybór hetmana dokonany. Skoropadski kłania się, chce przemówić... Cisza..

— Chcecie silnej władzy, ja wam dam tę władzę.

Hetman wychodzi, za nim tłum, dążąc przed sobór sofijski, gdzie dziękczynnem nabożeństwem kończy się pierwszy akt dziejów odrodzonego hetmaństwa na Ukrainie, wyreżyserowany dokładnie.

Pan Hołubowicz podejmuje jeszcze próbę ratowania rządu, na drodze ustępstw z obranej polityki, stara się o porozumienie z władzami niemieckiemi, otrzymuje jednak chłodną odpowiedź, że to byłoby chyba akcyą spóźnioną, zresztą władze państw zaprzyjaźnionych nie mogą wywierać nacisku na wolę ukraińskiego narodu.

Równocześnie z obradami zjazdu w cyrku trwają posiedzenia Centralnej Rady i Rady ministrów w gmachu muzeum pedagogicznego. Rząd i parlament prywatnie wiedzą o tem, co się dzieje, i co się już stało, o tem się jednak nie mówi. Rada ministrów asygnuje 30.000 karbowańców na wydawnictwo podręczników szkolnych; w posiedzeniu jednak nie biorą już udziału ministrowie Tkaczenko i Kowalewskij, gdyż dnia poprzedniego, podjąwszy po 5 milionów rubli z banku Państwa, opuścili Kijów — zginęli. Centralna Rada późno w nocy kończy obrady przyjmując po odczytaniu dyskusyi projekt komisyi o autonomii narodowościowo-personalnej. Było to ostatnie prawo przez Radę uchwalone. Obrady trwały jeszcze, kiedy w pewnej chwili światło elektryczne zgasło w całym gmachu; w ciemności daje się wyczuć jakiś lęk, jakieś oczekiwanie: przyjdą? zaaresztują? rozpędzą? strzelanina? Pytań tych nikt głośno nie stawiał, wszyscy wszakże mieli je na ustach. Nic się jednak na razie nie stało. Dopiero rano dnia następnego, kiedy członkowie Rady chcieli wejść do parlamentu, przed drzwiami stojący oficer rosyjski z karabinem w ręku „uprzejmie" zagradzał im drzwi ze słowami „wstęp wzbroniony". Odchodzono bez protestu. Za kratami ogrodu widać było zwarty szereg płaskich hełmów piechoty niemieckiej. Po paru godzinach było wiadomem, że stojący na warcie oficer jest żołnierzem przed kilkunastu godzinami sformowanej i z kilkudziesięciu ludzi składającej się „gwardyi hetmańskiej".

Tak bez oporu, bez protestu, ale i bez sławy skończył się żywot Centralnej Rady.

Dziwna jej bierność i spokój nie zupełnie jednak udzieliły się miastu. Na ulicach tłumy. Wszyscy, w tej liczbie i członkowie obalonego rządu pytają się nawzajem: co będzie dalej? Wczoraj Rada, dziś hetman, a jutro? Jutro to jednak nie nadeszło jeszcze dni następnych. Hetmański rząd zaczął tworzyć „silną władzę": Kilka aresztowań w gronie członków byłego rządu, później mianowania ministrów, dalej starostów gubernialnych (dawniej gubernatorów) i powiatowych. Z listy kandydatów na te urzędy władze niemieckie **wykreślają wszystkich Polaków** z wyjątkiem jednego starosty powiatowego, zapewne dzięki jego cudzoziemskiemu nazwisku. Po usunięciu kandydatów Polaków lista nie jest pełną. Starostwa obsadzają wielokrotnie urzędnikami byłej carskiej policyi, milicyę kolejową byłymi żandarmami.

Niebawem odnaleziono i pana Dobryj'a. Okazało się, że z inicyatywy i rozporządzenia członków byłego jakoby rządu został porwany z domu i uwięziony w Charkowie, a to, jak mówiono, z powodu, że finansował jakoby agitacyę pośród „chleborobów" i propagandę na rzecz hetmana.

W kołach polskich budziła tymczasem zaciekawienie sprawa ministerstwa dla spraw polskich. Będzie minister, czy nie będzie ministra? Jedni mówią, że nie, gdyż hetman i władze niemieckie nie życzą sobie ministerstwa dla spraw żydowskich i uważają za niemożliwe i niezgodne z duchem polityki ogólnej utrzymanie ministerstwa dla spraw rosyjskich, a więc i polskiego nie będzie. Inni wymieniają nazwiska kandydatów na to stanowisko, kandydatów z pośród najskrajniejszej prawicy polskiej. Wreszcie wiadomo już, że władze niemieckie na dalszą egzystencyę ministerstwa dla spraw polskich swego placet odmówiły.

Natomiast żywioł polski na całej Ukrainie pada znowu ofiarą anarchii i rozbestwienia mas wzrastających z dnia na dzień pod „silną władzą" hetmana i „życzliwą opieką" zaprzyjaźnionych.

„Nie bat'ko Hruszewskij, a pany Nimciw prywely, szczob zemlu odbiraty — twierdzi „vox populi" — prowokacya zbiera i nadal swe plony, lud mści się na tych „panach".

Taka była historya tych paru miesięcy na Ukrainie.

Quo vadis Polonia?

Pod powyższym tytułem zamieszcza paryski »Temps« z 29 sierpnia artykuł, w którym atakuje ostro rząd warszawski z powodu noty z 29 kwietnia, która zawiera program ekspanzyi w kierunku wschodnim. Program taki, zręcznie podsunięty przez Niemców, ofiaruje Polakom rolę »żandarmeryi na wschodzie«.

Złe informacye angielskie o Polsce.

Angielski poseł opozycyjny **Witho** zarzuca angielskiemu urzędowi zagranicznemu brak sprawności i niedostateczną służbę informacyjną. Do zmniejszenia się rekrutacyi urzędu zagranicznego przyczyniły się znacznie rozczarowania, doznane od narodowej demokracyi (armia w Rosyi) i mylny pogląd na stosunki polskie.

Brazylia wobec sprawy polskiej.

Rząd brazylijski ogłosił deklaracyę, w której uznaje narodowość polską, a za pełnomocnika państwa polskiego uznaje Komitet Narodowy w Paryżu. Rząd francuski i angielski wysłały telegramy gratulacyjne do Rio de Janeiro z podziękowaniem za »szlachetną decyzyę« rządu brazylijskiego.

Żydzi angielscy wobec państwa polskiego.

Żydowski komitet centralny w Londynie, który dotychczas domagał się autonomii narodowościowej dla żydów w Polsce, powziął ostatniemi czasy uchwałę, w której żąda jedynie pełnego równouprawnienia dla żydów, a sprzeciwia się dalej idącym skrajnym kombinacyom.

Śmierć dwóch posłów od granatu.

Genewa, 12 września.

Donoszą z Paryża, iż dwóch radykalnych posłów do parlamentu francuskiego: Agaston Dumesnil i Abel Ferry, padło od granatu w pierwszej linii rowów strzeleckich. Obaj posłowie dokonywali inspekcyi z ramienia parlamentu.

Pustynia na Zachodzie.

Zurych, 12 września.

»Eclair« paryski donosi:

Senator Turon zwiedził uwolnione obszary swego departamentu. Stwierdza, że większa część gmin istnieje tylko na papierze, jako pojęcie geograficzne. Po domostwach niema śladu. Wszędzie miny dokonały strasznego dzieła. Po Soissons zostało tylko kilka przedmiejskich dzielnic.

Socyaliści interpelują.

Berlin, 12 września.

»National Ztg.« donosi z Bazylei:

»Journal du Peuple« zamieszcza wiadomość, że socyaliści lewicowi mają do Clemenceau wystosować pytanie, na jakiej podstawie zapowiedział koniec wojny na wiosnę najbliższą.

Nowy ambasador amerykański w Londynie.

Genewa, 12 września.

Według wiadomości, nadeszłych z Londynu, następcą ambasadora amerykańskiego, Page, ma zostać Charles Evans Hughes, republikański kontrkandydat Wilsona w czasie ostatnich wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych. (Jest to wypadek w dziejach Ameryki dotąd niespotykany. Świadczy, że na punkcie wojny panuje zupełna jedność poglądów w obu zwalczających się stronnictwach amerykańskich. Przyp. red.)

Koalicya a Rosya.

Budapeszt, 12 września.

Korespondent berliński »Az Est« donosi o swym wywiadzie z bolszewickim posłem w Berlinie, Joffem, który się wyraził, że wprawdzie między Rosyą a koalicyą nie istnieje stan wojenny, lecz faktycznie wojnę się prowadzi. O ile chodzi o zamachy, dokonywane przeciw bolszewikom w ostatnich czasach, to sądzi Joffe, że poważni rewolucyoniści, jak np. Spiridonowa, nie wyszczepią z podżegania Anglii. Natomiast jest rzeczą pewną, że niektórzy terroryści stoją na żołdzie angielskim. Anglia popiera wszelki ruch kontrrewolucyjny od czasu zawarcia pokoju brzeskiego.

Na wybrzeżu murmańskiem rozpocząć się mogą większe operacye angielskie dopiero na wiosnę.

Niebezpieczeństwo japońskie nie jest groźne, raz dlatego, że odległość jest zbyt wielka, powtóre z tej przyczyny, iż ludność syberyjska trzyma z bolszewikami.

Oczyszczanie sowietów.

Berlin, 12 września.

»Mir« donosi z Moskwy:

Ze wszystkich sowietów i rad komisarskich będą niebawem usunięci wszyscy rewolucyjni socyaliści, o ile nie zerwali stosunków z komitetem centralnym swej partyi. Kolcow, Bicenko, Ustinow, Dobrochotow i inni zgłosili już swoje wystąpienie z lewicy socyal-rewolucyjnej.

Głód pokona bolszewików.

Rotterdam, 12 września.

Korespondent »Daily News«, sympatyk bolszewików, donosi, że rząd sowietów powoli lecz z pewnością zginie śmiercią głodową. Głód po miastach zaostrza naprężenie między wsią a miastem. Wśród chłopów wzrasta niezadowolenie. Ludzie bliscy są rozpaczy a śmierć grasuje jawnie po ulicach miast.

Natomiast przybywający z Rosyi Amerykanie oświadczają, że rząd sowietów jest jeszcze jedyną organizacyą w Rosyi, posiadającą istotną potęgę. Nikt jej obecnie zastąpić nie zdoła i upadek jej należy uważać za nieprawdopodobny(?).

Korespondent znów petersburski »Journalu« uważa sytuacyę bolszewików za silnie zagrożoną. Rekrutacya czerwonej gwardyi idzie coraz gorzej. Głód zrewolucyonizuje ludność i wojsko. W Petersburgu niema pewnych wiadomości z frontu murmańskiego i czeskiego, gdyż bolszewicy nie dopuszczają wieści dla siebie niepomyślnych.

Prawa języka rosyjskiego na Ukrainie.

»Dziennik Kijowski« z 1 września donosi:

Minister sprawiedliwości w tych dniach składa wniosek do senatu państwowego o uznanie języka rosyjskiego za państwowy na równi z ukraińskim. W swym wniosku minister opiera się na tem, iż w prawodawstwie ukraińskiem niema artykułów, któreby znosiły prawa języka rosyjskiego, jako państwowego.

Stracenie b. ministrów.

Kijów, 12 września.

Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, stracono Szczegłowitowa, byłego ministra sprawiedliwości, Chwostowa, b. ministra spraw wewnętrznych, Biłeckiego, dyrektora policyi i Wostorgowa, archijereja.

Lenin i Korniłow nie żyją?

Chiasso, 12 września.

Podług doniesienia ag. Stefani z Rzymu, bawiący tam obecnie szef włoskiej misyi wojskowej w Rosyi generał Romei oświadczył, że Lenin i gen. Korniłow nie żyją.

Bolszewicy na Syberyi.

Frankfurt, 12 września.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Bazylei:

Wojska czeskie, cofające się w kierunku wschodnim od jeziora bajkalskiego, połączyły się z wojskami pułkownika Siemionowa, operującemi jako straż przednia armii japońskiej, zdążającej z Mandżuryi do Syberyi właściwej. W ten sposób uniknęły brygady czesko-słowackie niebezpieczeństwa wycięcia przez bolszewików. Bolszewicy z Czyty, którzy wzdłuż Amuru cofnęli się ku północy, nie mogli z powodu słabości swych sił przeszkodzić pochodowi Czechów. Lecz nad Amurem rozporządzają oni jeszcze znacznemi siłami.

Stracenie Kapłanówny.

Sztokholm, 12 września.

Donoszą z Moskwy:

Potwierdza się wiadomość, że Dora Kapłan, sprawczyni zamachu na Lenina, została stracona.

Kazań wzięty przez bolszewików?

Berlin, 12 września.

Rządowa pet. ag. telegraficzna donosi:

W nocy z 9 na 10 września zaczęły wojska bolszewickie wdzierać się do Kazania. Nazajutrz zdobyto go całkowicie. Biała gwardya i Czecho-Słowacy uciekają w nieładzie. Ścigają ich nasi lotnicy, którzy na uciekających rzucili 200 kilogramów bomb. Zdobycie Kazania oznacza upadek jednego z filarów kontrrewolucyi.

Brusiłow redivivus.

Kijów, 12 września.

Donoszą z Moskwy: Dawniejszy generalissimus, Brusiłow, przebywa w więzieniu na Kremlu. Podobno Trocki zaproponował mu objęcie naczelnego dowództwa nad wojskami sowietów z nieograniczonemi pełnomocnictwami.

Niepodległość Krymu.

Symferopol, 12 września.

Pet. ag. tel. donosi, iż rząd proklamował niepodległość Krymu i podjął z Ukrainą rokowania w sprawach gospodarczych.

Pułaski i Skoropadski.

Warszawa, 9 września.

»Przegląd Poranny« dowiaduje się, że wizyta, którą złożył marszałek Rady Stanu p. **Pułaski** podczas pobytu w Kijowie hetmanowi Ukrainy, p. Skoropadskiemu, miała charakter wyłącznie kurtoazyjny. Rozmowa, dość długa, doprowadziła do rozważania stosunków polsko-ukraińskich. Hetman Skoropadski wyraził pragnienie, aby między odpowiedzialnymi czynnikami polskimi i ukraińskim nawiązana być mogła jak najprędzej łączność.

Gmachy ambasad rosyjskich.

»Dziennik Kijowski« z 1 września donosi:

Ukraińska delegacya pokojowa podjęła starania za pośrednictwem delegacyi rosyjskiej przed rządem sowieckim o ustąpienie poselstwom ukraińskim części gmachów ambasad w Wiedniu, Sofii i Konstantynopolu. Prezes delegacyi rosyjskiej, p. Rakowskij, zawiadomił delegacyę ukraińską, iż rząd sowiecki, niestety, nie może uwzględnić tej prośby.

Nowy kandydat do korony fińskiej.

Sztokholm, 12 września.

»Svenska Dagbladet« donosi z Helsingforsu: Książę Ernest Henryk saski podjął podróż okrężną do Finlandyi. W Helsingforsie zgotował mu rząd finlandzki na czele serdeczne przyjęcie.

Fuzya klerykalnych Czechów na Morawach.

Berno, 12 września.

Na wspólnej naradzie czeskich stronnictw katolicko-narodowego i chrześcijańsko-społecznego na Morawach, w której wzięli udział posłowie i dziennikarze obu odcieni, postanowiono dążyć do zjednoczenia obu partyj. W tym celu wybrano komitet, złożony z 12 członków.

O pruską reformę wyborczą.

Berlin, 12 września.

»Vorwärts« donosi:

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi Izby panów przedłoży większość wniosek o wprowadzenie wyborów na podstawie reprezentacyi zawodowej. Wniosek Izby posłów, oparty na pluralności, dawał 30 procentom wyborców tyle praw, co pozostałym 70 procentom. Nowy wniosek Izby panów oznacza nawet reakcyę w stosunku do dawnego systemu kuryalnego — Kontrasty są coraz to większe i nie do usunięcia.

Przesilenie gabinetowe w Warszawie.

Warszawa, 10 września.

Wczoraj odbył się szereg konferencyj politycznych. Między innymi wysuwany na prezesa ministrów, p. Jan **Kucharzewski**, konferował z drem **Steczkowskim** i porozumiewał się ze swymi przyjaciółmi politycznymi. — Dłuższe posiedzenie odbyła komisya polityczna stronnictw aktywistycznych. Odbyło się też zebranie informacyjne z udziałem Zdzisława hr. **Tarnowskiego**.

W kołach politycznych, zbliżonych do p. Jana Kucharzewskiego, zapewniają, że p. **Kucharzewski skłania się do objęcia prezydentury nowego gabinetu. P. Kucharzewski może uzyskać poparcie większości Rady Stanu, którą obecnie stanowią kluby: międzypartyjny, demokracyi, niezależnej i ludowy.**

Wczoraj wieczorem konferował z p. Janem Kucharzewskim, radca dworu, dr Ignacy Rosner.

»Kuryer Warszawski« dowiaduje się, że p. Jan Kucharzewski ma dopiero jutro dać **stanowczą odpowiedź** na uczynioną mu przez Radę Regencyjną propozycyę utworzenia nowego gabinetu.

»Przegląd Poranny« donosi:

O ile władze okupacyjne nie wyrażą sprzeciwu o ile p. Kucharzewski zdoła skompletować sobie gabinet — wkrótce ogłoszona być może nominacya nowego rządu.

Przy rozważaniu kandydatur na stanowisko prezesa ministrów pp. Steckiego i Kucharzewskiego, brany był w miarodajnych sferach polskich stosunek stronnictw Rady Stanu do obu panów. Przypuszczalnie ściśle obliczenia dowiodły, że o ile p. Stecki jako premier, nie może liczyć na żadne prawie poparcie Izby, o tyle p. Kucharzewski posiadać może większość 70 głosów.

Utworzenie gabinetu spodziewane jest w szczęśliwych warunkach w ciągu tygodnia, lub 10 dni. Jak zapewniają źródła półurzędowe, nowy gabinet stanąłby niezwłocznie przed Radą Stanu, której zwołania spodziewaćby się należało wobec tego za **dwa tygodnie**.

Co do **zmian w przyszłym gabinecie** krążą różne domniemania. Uporczywie jednak powtarza się pogłoska, że będą wolne teki **min. zdrowia publicznego, min. rolnictwa, min. spraw wewnętrznych i min. sprawiedliwości**. Min. **Chodźko** ustąpić ma napewno. Kandydatów nie wymieniają dotychczas żadnych. Wspominają jedynie, iż na miejsce min. Dzierzbickiego wejśćby mógł p. Mikułowski-**Pomorski**. — Tekę min. skarbu opróżnioną przez p. Steczkowskiego objąćby miał, według wersyi, wiceminister skarbu, p. **Wieniawski**.

Koło Międzypartyjne, jak się dowiadujemy, niechętnie widziałoby w nowym gabinecie dotychczasowych ministrów z wyjątkiem nie

oświaty, p. Ponikowskiego i min. sprawiedliwości, p. Higiersbergera.

Zdzisław hr. Tarnowski odbył onegdaj dłuższą konferencyę z prezesem klubu Międzypartyjnego, p. J. Świężyńskim.

Wczoraj marszałek Rady Stanu odbył dłuższą konferencyę na Zamku. Po południu naradzał się z p. Pułaskim w Radzie Stanu Zdzisław hr. Tarnowski.

* * *

Prezes ministrów Steczkowski składał wczoraj wizyty pożegnalne i dziś wyjeżdża na dłuższą kuracyę za granicę.

* * *

Jeden z dzienników warszawskich donosi, że »wedle obiegających pogłosek«, p. Kucharzewski utworzyłby następujący gabinet:

Prezydyum: p. Kucharzewski.

Sprawiedliwość: p. Bukowiecki.

Oświata: p. Ponikowski.

Sprawy wewnętrz.: p. Dziewulski lub Chmielewski.

Zdrowie publiczne i op. pr.: dr Polak lub Palek.

Rolnictwo: p. Chrzanowski lub Kiniorski.

Do gabinetu weszliby też pp.: Simon i Kamieniecki, ten ostatni w charakterze dyrektora departamentu spraw zewnętrznych.

Rozstrzelanie braci Lutosławskich.

Warszawa, 10 września.

»Monitor Polski« donosi:

»Departament Stanu otrzymał depeszę z Moskwy od urzędu polskiego, że w Moskwie i innych miastach Rosyi rozstrzelano w ostatnich dniach bez sądu wielu poddanych Królestwa Polskiego. Między innymi rozstrzelano braci Lutosławskich. Urząd polski w Moskwie ze swej strony poczynił wszelkie możliwe kroki, w celu przeciwdziałania temu nieludzkiemu terorowi«.

Wedle telegramu p. Lednickiego z Moskwy, w Wiatce pozbawiony został życia Jarmułowicz. Glinka i inni ocaleli.

Dzienniki warszawskie podają o rozstrzelanych braciach Lutosławskich następujące wspomnienie:

Obaj tak tragicznie zmarli ś. p. 36-letni Józef, agronom i 45-letni Maryan, inżynier bracia Lutosławscy znani byli w Warszawie w szerokich kołach inteligencyi z bardzo rozległej działalności swej na różnych polach pracy społecznej. Zwłaszcza ś. p. Maryan Lutosławski, inżynier, wyróżnił się niepospolitą energią w różnych przedsięwzięciach publicznych, przyczyniając się wielce do rozwoju Tow. Macierzy szkolnej oraz Tow. wpisów szkolnych w pierwszej fazie ich istnienia. Gorliwie pracował również w Stow. techników, będąc powoływany do różnych prac publicznych, a w sprawach doniosłejszego znaczenia często chwytał za pióro, ogłaszając swe prace publicystyczne w dziennikach lub w osobnych broszurach.

Po ewakuacyi do Rosyi, ś. p. Maryan Lutosławski, wraz z bratem swym ś. p. Józefem, rozwinęli gorliwą działalność w polskim centralnym Komitecie obywatelskim, troszcząc się serdecznie o los naszych uchodźców. Obaj zaliczali się do grona kierowników Komitetu i do nich też w pierwszym rzędzie należała opieka nad Polakami, znajdującymi się w okręgu moskiewskim.

Po zagarnięciu władzy przez bolszewików ś. p. Józef i Maryan Lutosławscy znaleźli się rychło w więzieniu, jako oskarżeni o urabianie wrogiej opinii przeciwko władzy sowietów chłopskich i robotniczych. Ś. p. Józefowi zarzucano, że formował z Polaków, rozbitków z armii rosyjskiej, specyalny pułk narodowy polski, który miał się przyłączyć do korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego.

Tragiczny zgon braci Lutosławskich okrywa żałobą, obok osieroconych przez zgon ich żon i dzieci, również braci pozostałych pp.: znanego filozofa i autora licznych prac naukowych, prof. Wincentego, Stanisława, Jana i ks. Kazimierza Lutosławskich.

Kronika.

Kraków, 12 września.

ROCZNICA ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ — Z powodu przypadającej dzisiaj 235 rocznicy uratowania przez Polaków Wiednia od nawały tureckiej odbyła się dzisiaj rano msza św. w kościele OO. Karmelitów, z której to świątyni jak wiadomo — Sobieski po wysłuchaniu błagalnych modłów wyruszył na wyprawę wiedeńską.

MONSIGNORE RATTI zwiedził wczoraj po południu w towarzystwie ks. biskupa Sapiehy okolicę Krakowa, między innemi klasztor na Bielanach; wieczorem zaś odbył się w pałacu biskupim raut na cześć przybyłego gościa. — Wśród obecnych byli między innymi: ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Nowak, członkowie kapituły katedralnej, grono profesorów uniwersytetu z rektorem drem Żorawskim, oraz członkowie K. B. K. Raut przeciągnął się do godziny 11 w nocy.

Dzisiaj od rana zwiedzał ks. Ratti w towarzystwie księcia biskupa Sapiehy kościoły i pamiątki krakowskie. Między innemi zwiedzono kościół N. M. Panny, kościół św. Krzyża i św. Anny oraz Muzeum Narodowe i Bibliotekę Jagiellońską.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. W Krakowie bawi wybitny publicysta i literat słoweński z Lublany, profesor dr Franciszek Ilešič z małżonką, celem poinformowania się o kulturalno-narodowych stosunkach w Polsce. P. Ilešič odjeżdża w niedzielę do Lwowa.

ULEWA. Przez cały dzień wczorajszy prawie bez przerwy padał drobny deszczyk, który wieczorem zamienił się w ulewę. Dzisiaj od rana padał również gwałtowny deszcz. Na kilka godzin ustał zupełnie ruch w mieście, gdyż ulicami, zalanemi potokami wody nie można było przejść. Około południa deszcze ustał.

DOM AKADEMICKI. Dzisiaj w Domu akademickim przy ulicy Jabłonowskich odbędzie się komisya dla ustalenia szkód, jakie ta instytucya poniosła w czasie wojny, kiedy była zajmowaną na szpital. Dom akademicki został, jak wiadomo, zwrócony młodzieży, na przeznaczony mu przez fundatorów cel i użytek. Stało się to dzięki nieustannym zabiegom prezesa Towarzystwa Wzajemna pomoc, słuchacza praw St. Świeżawskiego, a przy życzliwem poparciu całego szeregu osób. Największą pomoc okazała interwencya ks. biskupa Sapiehy, oraz życzliwe stanowisko generała Benini'ego.

W MIEJSKIEJ KUCHNI OBYWATELSKIEJ przy ul. Starowiślnej popełniono w magazynach kradzież. Policya wdrożyła dochodzenia.

TANIE KUCHNIE LUDOWE. Onegdaj odbyło się posiedzenie członków wydziału żydowskiej taniej kuchni ludowej przy ulicy Krakowskiej l. 30. Przewodniczący dr Rafał Landau złożył sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1918 roku. Kuchnia wydawała obiady i kolacye zgłaszającym się bez względu na wyznanie. W okresie sprawozdawczym wydano ogółem obiadów i kolacyj 85.676. Młodzież ze stowarzyszenia »Opieka pozaszkolna« otrzymywała w tej kuchni kolacye. Nad kuchnią czuwa komitet pań z drową Warschauerową na czele.

KATASTROFA NAFTOWA W KRAKOWIE. Pomimo licznych obietnic oddziału aprowizacyjnego magistratu, który już kilka razy ustalał termin wydawania nafty, w żadnym ze sklepów miejskich nafty otrzymać nie można. Nafta, jak wtajemniczeni utrzymują, pojawia się tu i ówdzie na kilka godzin i jeszcze szybciej znika, podczas gdy w handlu paskowym po 4 K za litr otrzymać ją można w dowolnej ilości.

Ludzie od 1 bm. począwszy codziennie oblegają sklepy i ze zdumieniem dowiadują się, że nafta »już wyszła«. Stan taki równa się dla wielu ludzi katastrofie i dłużej tolerowany być nie może. Nad sprzedażą rejonowanej nafty winien magistrat ścisłą i surową roztoczyć kontrolę.

POBÓR MĄKI. Legitymacye do poboru mąki na nowy okres zostaną rozdane w dniach 13 i 14 września br. równocześnie z kartami chlebowemi za pośrednictwem właścicieli realności. Sprzedaż mąki na nowe legitymacye w wyznaczonych sklepach rejonowych rozpocznie się od poniedziałku dnia 16 września. Aż do zwiększenia przydziału mąki dla miasta przez namiestnictwo racya tygodniowa mąki wynosić będzie 250 gramów na osobę.

EPIDEMIE W KRAKOWIE. Z kół lekarskich donoszą, iż w Krakowie w ostatnim czasie szerzy się w wielkich rozmiarach influenza, której przebieg jest niezwykle złośliwy, oraz czerwonka, na którą zapada po kilkanaście osób dziennie.

OKRADANIE PODRÓŻNYCH W SLEEPINGU. Wczoraj w szczelnie zapełnionym wozie sypialnym pociągu pospiesznego, zdążającego ze Lwowa do Krakowa, okradziono w czasie snu kilku pasażerów. Złodzieje prawdopodobnie koło Rzeszowa dostali się przez okna do środka wagonu i zabrali palta, ubrania, biżuteryę, portfele, pieniądze, oraz dokumenty. Okradzeni zostali pp.: Adam Kaczorowski, dr Józef Koziorowski i Maryan Lanc. Równocześnie okradziono w tym samym wozie pewnego pułkownika, wiozącego walizę generała Boehm-Ermollego. Stwierdzono, że zamki u okien były zepsute tak, że nie można ich było domknąć. Kradzieży dopuścili się bezwarunkowo ludzie, znający bardzo dobrze stosunki w sleepingach. Była to widocznie banda zorganizowanych złodziei kolejowych, która ma siedzibę w Rzeszowie. Na stacyi rzeszowskiej bowiem od dawna panują stosunki niemożliwe. Bandyci w biały dzień włamują się tam do wagonów ciężarowych i kradną towary.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Najbliższe posiedzenie członków krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które się odbędzie w sobotę, dnia 14 b. m., o godzinie 6 i pół wieczorem w »Collegium novum«, poświęcone będzie sprawom nauczycielstwa szkół średnich. Obszerniejszy referat profesora A. Bielaka, oparty o ścisłe daty statystyczne, wykaże, w jak wysokim stopniu nauczycielstwo stale jest krzywdzone w rozdziale materyj na ubrania, w przydziale skóry na obuwie, jako też i w dziedzinie aprowizacyi. Z tego też powodu zadaniem posiedzenia będzie obmyślenie zaradczych środków, by prymitywnym potrzebom życia zadość uczynić. Na tem samem posiedzeniu złożą zwięzłe sprawozdania: profesor dr Dawidowski i profesor Kielski ze zjazdu referentów i z czynności komisyi krakowskiego Koła, przygotowującej plany pod budowę przyszłej szkoły polskiej.

Z KONSERWATORYUM TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. Nowo zamianowane nauczycielki gry na fortepianie pp. Kazimiera Drozdowska i Marya Tyrowiczówna rozpoczęły już lekcye. — Zgłoszenia przyjmuje codziennie kancelarya Towarzystwa muzycznego, Aleja Krasińskiego l. 11.

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET IMIENIA A. BARANIECKIEGO. W szkole sztuk pięknych, pozostającej pod przewodnictwem prof. L. Wyczółkowskiego, będą prowadzić naukę: prof. Gramatyka-Ostrowska, oraz W. Jastrzębowski malarstwa i rysunków, profesor L. Puget rzeźby, profesor Strojnowski będzie udzielał rysunków wieczornych.

WPISY DO UZUPEŁNIAJĄCYCH SZKÓŁ PRZEMYSŁOWYCH, zawodowych i handlowych w Krakowie odbywać się będą w dniach 12, 13 i 14 września br., nauka zaś rozpocznie się 16 września br.

Majstrowie i kupcy mają ustawowy obowiązek wpisać swoich uczniów do tych szkół pod zagrożeniem grzywny do 10.000 K lub pozbawienia prawa trzymania uczniów.

Uczeń, który nie ukończył z dobrym skutkiem szkoły przemysłowej uzupełniającej, nie będzie przypuszczony do egzaminu na czeladnika.

WPISY DO SZKOŁY SŁUG ŻEŃSKICH, założonej w roku 1890 staraniem i funduszami krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, a zostającej pod kierownictwem dyrektora Juliana Maciołowskiego, odbędą się w niedzielę dnia 22 września 1918 roku od godziny 3 do 5 po południu w kancelaryi szkoły miejskiej barakowej, aleja Krasińskiego 11. Nauka rozpocznie się w niedzielę dn. 29 b. m. i odbywać się będzie każdej niedzieli od godz. 3 do 5 po południu.

Przy szkole znajduje się wypożyczalnia książek, założona przez krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej, z której uczenice będą mogły bezpłatnie korzystać.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY. Policya krak. aresztowała onegdaj 27-lt. Jana Szywałę, dezertera, niebezpiecznego bandytę pod zarzutem dokonywania włamań do mieszkań. Szywała w towarzystwie swojej siostry Wiktoryi, również znanej włamywaczki, oraz Wojciecha Skowronka, okradł kilka mieszkań na kilkadziesiąt tysięcy koron, między innemi kupca Dekerdego i prof. Rakowicza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Chora nerwowo Karolina Schnürowa, właścicielka realności w Podgórzu przy ul. Wielickiej, celem pozbawienia się życia poderżnęła sobie dzisiaj rano brzytwą gardło. Lekarz pogotowia po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza.

TZW. »RYDLÓWKA« w Podgórzu, siedlisko różnych mętów społecznych, włóczęgów i włamywaczy, nie posiada dotąd posterunku policyjnego ani wojskowego. Ze względu na stosunki bezpieczeństwa mieszkańcy podgórscy proszą o odpowiednie zarządzenie.

Z kraju.

NIEUZASADNIONE SZYKANY NA STACYI GRANICA. Podróżni, udający się z Galicyi do Królestwa Polskiego przez stacyę Granica, narażeni są na niewiarogodne wprost szykany ze strony organów kontrolnych okupacyi austryackiej. Zdawałoby się, że obecnie, gdy obie części kraju polskiego pod jednym znajdują się rządem, wszelkie utrudnienia natury wojennej powinny być zaniechane, gdyż od trzech lat niema na tym terenie żadnych działań wojennych. Tymczasem system wojennych rewizyj stosowany bywa w Granicy z nieopisaną srogością. — Podróżni poddawani są najściślejszej rewizyi, bardzo często osobistej, papiery ich treści najniewinniejszej, jak gazety krakowskie i książki, bywają zabierane, a sposób traktowania pasażerów urąga zwyczajom w cywilizowanych krajach praktykowanym. Wystarczy przytoczyć, że jednej z pań z Krakowa, żonie redaktora, oficer, pełniący kontrolę, kazał otworzyć portmonetkę i znalazłszy w niej receptę krakowskiego lekarza, dra Radeckiego, podarł ją w obecności zdumionych tem postępowaniem podróżnych. Rewizye trwają tak długo, że bardzo często podróżni tracą połączenie. Dawna rewizya w Granicy, wykonywana przez organy rosyjskie, która była postrachem dla przejezdnych z Austryi, była mimo wszystko w porównaniu z obecną wykwitem łagodności i uprzejmości w porównaniu z dzisiejszą.

Podajemy te fakty, będące wynikiem licznych a nieustannych zażaleń, do wiadomości ministerstwa spraw zagranicznych i generał-gubernatorstwa w Lublinie, celem powstrzymania zapału organów, kontrolujących w Granicy, a kompromitujących dobrą sławę rządu austryackiego.

Chrzanów, 6 września. (Samopomoc nauczycielska. W dniu 5 b. m. odbyło się tu zgromadzenie nauczycielstwa ludowego powiatu chrzanowskiego, na którem ukonstytuowała się »Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu chrzanowskiego« w myśl inicyatywy Rady szkolnej krajowej. Zebranie zagaił inspektor okręgowy, p. Adolf Zontek, któremu zebranie powierzyło prowadzenie obrad. Projekt statutu odczytał p. Małys. Przy odczytywaniu poszczególnych paragrafów statutu, po odbytej dyskusyi, przyjęto poprawki przedstawione przez p. Patynę z Radwanowic, w myśl wskazówek naczelnego zarządu Związku polskiego nauczycielstwa ludowego w Krakowie. Po uchwaleniu statutu z uwzględnieniem dodatków i wykreśleń, p. Zontek usiłował narzucić nauczycielstwu swoją listę kandydatów do zarządu. Oparł się temu jednak stanowczo p. Patyna i oświadczył, że nauczycielstwo powiatu chrzanowskiego wybierze tych kandydatów, których polecają organizacye lokalne, to jest Ogniska nauczycielskie, jako oddziały Związku. Mowca skrytykował dotychczasowe stosunki aprowizacyjne nauczycielstwa chrzanowskiego i wezwał zebranych, aby raz złemu kres położyli. Z wyborów przeszła lista proponowana przez zarządy Ognisk powiatu chrzanowskiego, a w szczególności do dyrekcyi wybrano: pp. Stradę, Rapkiewicza, Kurpaskę, jako członków i pp. Bernarda i Raczkównę, jako zastępców, zaś do Rady nadzorczej zostali wybrani: pp. Zontek, Dietrich, Patyna, Kolman, Pazdro, Gatlik, Rapacz, Klubówna i Wiśniewska.

Wszyscy wybrani zostali ilością głosów około 90 na 96 głosujących. Spółka nauczycielska ma otrzymać od rządu 50.000 koron subwencyi, nadto spodziewana jest subwencya kraju i instytucyj miejscowych, a także kopalń i zakładów przemysłowych powiatu. Pomoc bezpośrednia jest tem więcej potrzebna, że nauczycielstwo chrzanowskie, pracujące wśród centrów przemysłowych lub blizko nich, cierpi skrajną nędzę, a dotychczasowa organizacya aprowizacyi i zaopatrzenia w odzież sprowadziła niedające się opisać rozgoryczenie i zawód.

WIELKI WYTRYSK ROPY W BORYSŁAWIU. Jak donosi »Kuryer Lwowski« z Borysławia, w dniu 31 sierpnia na szybie »Kozak«, własność firmy »Flüssige Brennstoffe, G. m. b. H.« (Towarzystwo płynnych opałów) około godziny 1 po południu nastąpił wybuch ropy. Produkcya wynosi około 30 wagonów dziennie. Głębokość szybu 1.527 metrów, rury 5-cio calowe. — Oprócz tak wielkiej ilości wybuchowej ropy, daje jeszcze szyb wielką ilość gazu (około 100 metrów kw. na minutę). Od kilku lat nie było w Borysławiu szybu, dającego tak wielką produkcyę.

Z Królestwa Polskiego.

Z WARSZAWY. (Koniec strajku piekarskiego. — S. p. Banachowicz).

Wczoraj wrócili do pracy czeladnicy wszystkich piekarń. Ponieważ rozpalenie pieców i przygotowanie kwasów trwać musi pewien czas, wypiek chleba rozpocznie się dzisiaj, chleb zaś do składnic dostarczony będzie dopiero po południu. Pewną zwłokę wywołuje również potrzeba dostarczenia do niektórych piekarń mąki.

Zmarł tutaj Wincenty Banachowicz, ordynator warszawskiego szpitala dla dzieci, powołany przez władze rosyjskie, jako lekarz rezerwy, do armii czynnej, po niejakim czasie mianowany ordynatorem szpitala polowego dla chorób zakaźnych przy stacyi Stołbcach. Pełniąc swą służbę lekarską, w końcu grudnia 1915 roku zachorował na tyfus plamisty, zaraziwszy się od pacyentów. Dnia 10 stycznia 1916 roku padł ofiarą swego zawodu.

MINISTER PRUSKI W ŁODZI. W sobotę był w Łodzi pruski minister sprawiedliwości, który badał stan więziennictwa łódzkiego. Minister pojechał do Spały.

KOMENDANT X. PAWILONU CYTADELI PRZED SĄDEM W WARSZAWIE. Sędzia królewsko-polski w Warszawie, p. Wróblewski, rozpatrywał w tych dniach sprawę o weksel, wytoczoną znanemu dobrze w Warszawie oficerowi żandarmeryi rosyjskiej, komendantowi X. pawilonu cytadeli warszawskiej, gdzie trzymano zwykle najcięższych więźniów politycznych. Pozwany stanął osobiście; prosił, by sąd pozwolił mu mówić po rosyjsku, tłomacząc się, że jeszcze nie zna języka polskiego; przyznał dług, zastrzegając się, że należność przypada na niego w rublach, nie zaś w markach; prosił, by sąd uwolnił go od zapłaty kosztów sądowych i rozłożył należność na drobne raty, gdyż znajduje się obecnie w ciężkiej sytuacyi materyalnej. — Tak przeszły dni potęgi groźnego niegdyś komendanta strasznego X. pawilonu.

Świata.

STRAJK W PRZEMYŚLE NAFTOWYM NA ŚLĄSKU I MORAWACH. Gazety śląskie donoszą: W pierwszych dniach sierpnia przedłożyli zorganizowani metalowcy na Śląsku i północnych Morawach przedsiębiorcom żądania, streszczające się w następujących punktach: 1) uregulowanie i podwyższenie zarobków w ten sposób, by dorosły, ukwalifikowany robotnik nie zarabiał na godzinę mniej, niż dwie korony (inne kategorye odpowiednio mniej); 2) dodatek rodzinny ma wynosić 5 K tygodniowo dla każdej głowy rodziny, tam zaś, gdzie przedsiębiorstwo nie dostarcza robotnikom tańszych środków żywności, odzieży i t. p., 20 procent więcej; 3) ośm godzin pracy w zakładach z ruchem nieustającym, a dziewięć we wszystkich innych, zaniechanie 18-godzinnej zmiany, szychty, udzielanie 14-dniowych urlopów dla wypoczynku; 4) dostarczenia tańszej odzieży, bielizny i obuwia, oraz węgla na zimę.

Gdy po upływie trzech tygodni przedsiębiorcy nie dawali żadnej odpowiedzi, chwycili się robotnicy samorzutnie ostatecznego środka: porzucili masowo pracę. Najpierw stanęły w nocy z czwartku na piątek (30 sierpnia) warsztaty mechaniczne i walcownie w Witkowicach). — Wkrótce strajk przerzucił się do Lipiny pod Frydkiem i Koprzywnicy na Morawach. Od poniedziałku stoją także Trzyniec i Ustroń, a od wtorku Bogumin i Frysztat. Poseł Reger i mężowie zaufania próbowali nawiązać rokowania z zarządem hut Tow. górn.-hut., lecz generalny dyrektor Günther powiedział, że woli powstrzymać pracę w hutach na cały miesiąc, niż przyjąć żądania. Wobec tego rozbiły się próby i strajk trwa dalej. Dn. 4 września wezwał generał-major Knapp strajkujących robotników trzynieckich plakatami do natychmiastowego powrotu do pracy, grożąc opornym karami, a zaprowadzeniem sądów doraźnych na wypadek zaburzeń. Lecz zaburzeń nigdzie niema, a strajk ma przebieg spokojny.

PRZEDSTAWICIEL POLONII AMERYKAŃSKIEJ WE FRANCYI. »Journal« paryski ogłosił wywiad z p. Kazim. Sypniewskim, delegatem departamentu narodowego polskiego (Federacya stowarzyszeń polskich) z Ameryki. P. Sypniewski charakter misyi swej streścił w takich słowach: »Misya moja polega przeważnie na podtrzymaniu i kontrolowaniu instytucyj polskich we Francyi. Do obowiązku mego należy zajmowanie się rannymi i inwalidami, jeńcami — słowem: opieka nad tymi wszystkimi, którzy stali się ofiarami wojny w pewnej mierze. W Ameryce posiadamy miejscowe instytucye »Czerwonego Krzyża«. Być może, iż utworzymy i tutaj coś podobnego«.

ZAMKNIĘCIE SŁYNNEJ FABRYKI KAKAO. Z Amsterdamu donoszą, że została tam zamknięta wielka, w całym świecie ze swoich znakomitych wyrobów słynna fabryka kakao van Houten'a z powodu zupełnego braku surowego materyału.

ALBUM WOJENNY 45 PUŁKU PIECHOTY. Pułk 45 piechoty wydaje wielką księgę pamiątkową z czasów wojny światowej dla upamiętnienia bohaterskich dziejów pułku. Czysty dochód przeznaczony zostanie dla wdów i sierót po pułku. — W celu uzupełnienia albumu 45-go pułku piechoty, uprasza się wszystkich, których najbliżsi lub znajomi brali udział w pełnych chwały walkach pułku, aby przysyłali pod adresem: »Album wojenne 45 p. p. w Przemyślu« wszelkie w ich posiadaniu znajdujące się zdjęcia wojenne, pamiętniki, rysunki, życiorysy i fotografie poległych, jako też podobizny przebywających w niewoli, celem uwiecznienia ich w albumie. Zwrot fotografij i rysunków nastąpi po reprodukcyi, pamiętników zaś po jak najprędszem wykonaniu odpisów. Zamówienia na Album 45 p. p. w cenie 40 K przyjmuje się, począwszy od dnia dzisiejszego.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W niedzielę, dnia 15 b. m.: »Wesele« Stanisława Wyspiańskiego.

W poniedziałek, dnia 16 b. m.: »Wesele« St. Wyspiańskiego.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.